

G A Z E T A

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 108.

We Wtorek dnia 13. Maja.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Maja.

N. Pan Swego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze Królewsko-Wirtenberskim, General Majora von Röchow, na inną posadę ztamtąd odwołać, następcą jego dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze Elektoralno-heskim, General Majora von Thun mianować a w miejsce tegoż przy dworze wspomnianym dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze Król. Szwedekim Hr. Galen w równej funkcji zawierzytelni raczył. —

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 2. Maja.

NN. Cesarstwo II. Oboje II. CC. WW. Cesarzewicz Następca i Cesarzewiczowa, WW. Księżęta: Konstantyn Mikołajowicz, Mikołaj Mikołajowicz i Michał Mikołajowicz, W Księżę Michał Pawłowicz, W. Księżniczka Olga Mikołajowna, Księżę Maxymilijan Leuchtenbergski i Księżę Piotr Oldenburgski słuchali w Nocy Zmartwychwstania Pańskiego nabożeństwa w Wielkiej Kaplicy Palacu zimowego. Między nabożeństwem i Mszą św. N. Cesarz Jmć raczył przyjmować powinszowania od

członków Rady Państwa, Ministrów, Senatorów, Generalów i Oficerów Gwardyi i wojsk liniowych lądowych i morskich, urzędników dworu i osób prezentowanych.

O wpół do szóstej po południu NN. Państwo i Ich Cesarskie Wysokości byli na Nieszporze, po którym, N. Cesarzowa raczyła przyjmować powinszowania Dam; następnie JCW. Cesarzewiczowa Wielka Księżna Marya Alexandrowna przyjmowała w swoich pokojach Damy, członków Rady Państwa, Senatorów, urzędników dworu i sekretarzy stanu, składających Jój powinszowania z powodu powstania z połogu.

W przeszły Wtorek J. C. Wysokość Cesarzewiczowa odbierała z téjże okoliczności powinszowania od wyższego Duchowieństwa o południu, od Ciała Dyplomatycznego o wpół do pierwszej, tudzież od generalów i oficerów gwardyi, wojsk lądowych i morskich.

Następne przedstawienia miały miejsce u dworu we Wtorek 17. Kwietnia:

N. Cesarzowi Jmci:

PP. Buchanan, sprawujący interesa J. K. Brytańskiej Mości; baron Lebzelter, sekretarz Poselstwa Austriackiego; hrabia d'Eschery, sekretarz Poselstwa Francuskiego; hrabia Mongelas, sekretarz Pos. Bawarskiego; księżę Centurioni, sekr. Pos. Sardyńskiego, kawaler Oliveira, urzędnik Pos. Portugalskiego, kaw. Mussini, kaw. Jawes Thae, Konsul jen. Au-

stryacki, kaw. Rigler, Konsul jen. Portugalski.
N. Cesarzowej Jmci:

Kaw. Correa Henriquez, Posel nadzw. i Minister peluomocny J. K. Najwierniejszej Mości, hrabia Esterhazy i wszyscy wyżej wymienieni.

J. C. W. W. K. Cesarzewiczowi następcy:
Wszystkie pomienione wyżej osoby.

J. C. W. W. K. Cesarzewiczowej Maryi Alexandrownie:

Hrabina de Rantzau, hrabina de Bray, pani Buchanan, wszystkie pomienione wyżej osoby, baron de Schlössing, sekr. Pos. Austriackiego i hrabia Paar, urzędnik tegoż Poselstwa

Przez ukaz Cesarski do rządzącego Senatu z d. 12. Kwietnia, Wielki Marszałek dworu książę Mikołaj Dolgoruki mianowany Wielkim Podczaszym.

Przez ukaz Cesarski do rządzącego Senatu z d. 14. b. m. Spraw. obow. mistrza dworu, rzecz. R. St. książę Jusupow i spraw. obow. kóniuszego dworu rzecz. R. St. hrabia Al. Tołstoj zostają zatwierdzeni na tych urzędach.

Przez ukazy Cesarskie do rządzącego Senatu, 31. Marca, starszy Radzca zarządu pocztowego w Królestwie Polskiem, Radzca Stanu Nowicki, mianowany Radzca Tajnym i naznaczony do zasiadania w Warszawskich rząd. Senatu Departamentach. — 6. Kwietnia, z powodu ukończenia przez Ministra sprawiedliwości, sekretarza stanu hrabi Panin, rewizyi sądownictw St. Petersburskich, Najwyżej rozkazano mu objąć zarząd wszystkich powierzonych mu wydziałów.

P. generał adjutant hrabia Orłow oznajmił w d. 16. Marca P. towarzyszowi Ministra sprawiedliwości, że na prośbę znajdującego się w gub. Kijowskiej feldfebla Józefata Irzykiewicza, który należał do Polskiego rokoszu a na początku 1844. roku, z Najwyższego rozkazu był uwolniony ze służby wojskowej z pozwoleniem wrócenia do rodzinnego kraju, N. Cesarz Jmć z uwagi na długoletnie zostawanie Irzykiewicza w służbie wojskowej, wzorowego jej pełnienia i niedostatniego jego stanu, raczył najlaskawiej dozwolnić mu wejść do służby cywilnej w jednej z gubernji Zachodnich.

N. Cesarz Jmć raczył najlaskawiej przyjąć dedykacją dzieła pod tytułem »Plany budowli« i t. d. przez budowniczego Idżkowskiego w Paryżu z textem francuskim, a w Petersburgu z textem rossyjskim wydanego i polecić zapremerowanie stu exemplarzy tegoż dzieła.

— Stracił Słucki opieki ubogich Komitet Cesarzkiego Filantropicznego Towarzystwa ze swojego grona znakomitego członka JW. Jana

Woyniłowicza, byłego Podkomorzego i niedgdyś członka Kommissji Radziwiłłowskiej.

Z nad granicy rossyjskiej, z d. 21. Kwiet.

Wiadomości nasze z Zakaukazyi idą aż do 25. Marca. Chociaż w tym czasie jeszcze w górach ostra panowała zima, spostrzeżono jednakże już między rozmaitymi ludami wielką czynność i poruszenie. Wiadomości o niezwyuczajnych przygotowaniach Rossyi, które pogłoska naumyślnie jeszcze powiększała, spowodowała je do przysposobienia się do grożącej walki przez zapewnienie sobie swych sprzymierzeńców. Już w jesieni i w czasie zimowym usiłowali Rossyanie kilkakrotnie spowodować Szamyla i połączone z nim pokolenia do poddania się lub przynajmniej do wiecznego pokoju; lecz wszystko było bezskutecznem, wszelkie bowiem przedstawienia z pogardą prawie odrzucono. Tylko kilka pokoleń mieszkających w bliskości linii, które zwykle szły za szczęściem, zezwoliły na warunki pokoju, które jednak bezwątpienia zerwą przy pierwszej pomyslniej sposobności. Czeczeńcy zaś odpowiedzieli na propozycje Rossyan kilkakrotnemi wyprawami przeciw pokoleniom neutralnym lub podległym Rossyi i uderzeniem na niektóre rossyjskie cytadele, z których w późnej jesieni i w zimie sześć do ośmiu w ręce się ich dostało. Jak zwykle korzystali z ciemnych nocy i ze świąt rossyjskich, aby napaść na owe warownie. Z drugiej strony starał się podobno Szamyl w Carogrodzie o zapomóżkę w amunicyi i broni. Podług wszelkiego podobieństwa nieśmiała mu w tym względzie porta dać stanowczej odpowiedzi, z przyczyny bojaźni przed Rossyą, ale to pewno, że uczyni, co tylko będzie mogła. Zasilki wojska rossyjskiego w Kaukazie wynoszą podług jednych 30,000 ludzi, podług drugich 50000. Większa część tych żołnierzy już jest w pochodzie, a przynajmniej połowa z nich stanęła bez wątpienia na miejscu. Oprócz tego ściągają wielkie zapasy broni, amunicyi i wszelkich wojennych porządków tak lądem jako wodą. Wnioskując z tych przygotowań i z wyraźnej woli cara, można być pewnym, że latem bardzo będzie w Kaukazie gorąco. Wiadomość owa, że cesarz nieograniczone podobno pokłada zaufanie w nowo obranym dowódcy Kaukazu, generale Woronzow, potwierdziła się dostatecznie przez nadzwyczajne pełnomocnictwa, które nowy gubernator otrzymał. Wiele się spodziewają nietylko po jego talencie wojennym, lecz i po jego zdolności administracyjnej. Ma on naprawić dawniejsze błędy, ująć osobliwie ludność dla

rządu rossyjskiego, innego ducha wzbudzić w wojsku i inny w nim zaprowadzić zarząd, w ogóle tak wszystko urządzić, żeby położenie prowincyi zakaukaskich inny kształt przyjęło. General Woronzow faworyt cara posiada bezwątpienia znakomite zdatości, lecz nikt z pewnością twierdzić niemoże, czy będzie takim właśnie człowiekiem, jakiego na tem właśnie stanowisku potrzeba.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 6. Maja.

W Sobotę 21. Kwietnia (3. Maja), jako w uroczystość Imienia Jęj Cesarzkiej Mości Najjaśniejszej Cesarzowej Alexandry Feodorowny, odbyło się w godzinach rannych, w świątyniach tutejszych wszelkich wyznań, uroczyste nabożeństwo, przy licznym zebraniu pobożnego ludu, który połączył z modłami duchowieństwa, błagania do Przedwiecznego o zlewanie wszelkich łask na ukochanych Monarchę i Monarchinią, tudzież na całą łaskawie panującą nam Familiją. O godzinie 10. i pół z rana, JO. Książę Warszawski, Namiestnik Królestwa, przyjmował na pokojach Zamkowych, powinnowania od urzędników władz wszelkich, tak wojskowych jako i cywilnych; poczem z tymiż udał się do Kościoła Katedralnego św. Trójcy, gdzie Najprzewielebniejszy Nikanor, członek Najświętszego Synodu, Arcybiskup Warszawski i Nowogieregiewski, celebrował Liturgiją św. W czasie hymnu dziękczynnego, działa cytradelli Alexandrowskiej ozwały się 101 razy. O godzinie 4. z południa, dany był u JO. Księcia Namiestnika Królestwa obiad świetny, w zamku, na który najznakomitsze osoby były zaproszone. — Wieczorem, widowisko bezpłatne w Teatrze Wielkim, tudzież rzęsiście oświetlenie miasta, zakończyły uroczystość dnia tego.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 2. Maja.

Prawo o nadzwyczajnym i dodatkowym kredycie przyjętém dziś zostało w Izbie Deputowanych 193 głosami przeciw 68 głosom. General Thiers złożył kilka petycyj przeciw uzbrajaniu warowni Paryża. Potem wszedł na mównicę Pan Thiers, domagając się wykonania ustaw we względzie zgromadzeń duchownych. Nie chodzi tu, rzekł, o walkę z rządem, o walce takiej nie myślę, owszem mniemam, że zdanie moje w tej mierze podziela Wielki kanclerz i wszystkie sądy paryskie. Przejęty jestem najwyższą czcią dla religii krajowej, ale przytem poważam prawa krajowe, i temi uczuciami ożywiony głos zabieram. Potem mowca przy-

pomnił Izbie, jak Towarzystwo Jezusowe wciśnęło się znowu do Francji w czasie restauracji, zrazu ukryte i zaprzeczane; ale prawda wychodzi zawsze na wierzch. Od tego czasu Jezuitci krzewili się w kraju bez przestanku, od kilku zwłaszcza lat liczba ich niezmiernie wzrosła; bytność ich niegdyś tajona, teraz jest jawną. Podzieleni są na dwie prowincje, to jest Lugduńską i francuzką, mają 27 domów, i daleko większą liczbę członków niż sami podają. Pan Thiers żąda zatem zastosowania praw tylko przeciw tym Jezuitom, którzy się w kongregacje połączyli. Pojedynczo wolno im w Francji przebywać, ale ich stowarzyszeń, ich rozkrzewiania się przez takowe stowarzyszenia nie dozwalać ani prawa, ani interes kraju. Mowca przechodząc następnie do prawodawstwa, przytoczył wyroki dawnego parlamentu i edykta monarchów. Te niemają zaiste w tych czasach zupełnej powagi, ale błędnem byłoby unięmanie, że są dziś bez wszelkiego znaczenia. W nich już oceniono z moralnego względu to duchowne zgromadzenie, a to służyło za sasadę zgromadzeniu konstytucyjnemu. To zniosło wszelkie towarzystwa duchowne, a cesarz wnosząc na nowo ołtarze, proskrypcję Jezuitów utrzymał. Mowca uważa zniesienie wszelkich stowarzyszeń religijnych we Francji, za rzecz zbyt absolutną, dla tego niepodziela zasad konwentu w tej mierze, ale idzie za zdaniem rządu cesarskiego, który zakaz przeciw Jezuitom utrzymał. »Będziemyż się — rzekł dalej — uskarżeli na prawa rewolucji i cesarstwa względem towarzystw duchownych? Restauracja sprzyjała im jak tylko być może, a nawet z narażeniem samej siebie na szwank; a przecież przedziemyż prawa wydane przez nią w tej mierze, co w nich znajdziemy? Wymagała ona upoważnienia do ustanowienia jakiej kongregacji lub stowarzyszenia religijnego, ale Jezuitów nieuznawala nigdy na towarzystwo dozwolone. Nakoniec prawo o stowarzyszeniach podaje nam nową broń przeciw wdzieraniu się Jezuitów. Utrzymywano, że Karta zniosła wszelkie niebezpieczeństwo dawnego rządu przeciw Jezuitom. — Ależ podczas samej nawet restauracji wydał sąd królewski w Paryżu ów sławny wyrok, który, opierając się na dawnych edyktach, Jezuitów na zawsze z Francji oddala.« Pan Espinasse przerywa mowcy: »Ale Karta z roku 1830.« Na to Pan Thiers: »Rzecz zastanowienia godna, że dó Karty odwołuje się stronnictwo pewne, które najbardziej jest przeciwnem wolnościom przez Kartę zabezpieczonym (śmiech). Stronnictwo to żąda bez ustanku nowych wolności,

absolutnej wolności na mocy Karty (znowu śmiech), cóż to ma znaczyć? Moi Panowie! odwołujecie się przeciw nam, a na korzyść Jezuitów do Karty z r. 1830! A przecież artykuł 5ty Karty z r. 1830. zupełnie tak brzmi, jak artykuł Karty z r. 1814. o wolności religijnej. A przecież sąd królewski w Paryżu wznosił w czasie restauracji dawne edykta. Należy zaiste opiekować się religią Państwa (halas, zgiełk, wołanie: państwa! państwa!) albo, jeżeli się tak podoba, religią kraju, ale wstrzymywać trzeba nierozsądnych, którzy ją na straty narażać pragną. Sprawcie, aby religia kwitła, uczcie jej, to jest obowiązkiem mądrego rządu, ale kościół i słudzy jego wiedzieć powinni, że w każdym dobrze uorganizowanym państwie, istną pewne prawidła dla wszystkich, a zatem i dla kościoła i sług jego. «

Rzadko kiedy Paryż był świadkiem tak żywego ruchu w imieniny Króla jak dnia wczorajszego, do czego się przyłożyło uroczyste święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Plac wielki na polach elizejskich, gdzie były wystawione dla ubawienia ludu dwa teatry, ledwie wystarczył na pomieszczenie zebranych tłumnie ludzi, którym się szczególniej podobało wystawienie bitwy nad Isły. Choć wszędzie nadzwyczajnie wielka ciżba, wzorowy jednak porządek widać było we wszystkich miejscach, tak iż policja mało co miała do czynienia. — Przy prezentacji w pałacu Tuileryjskim uważano nadzwyczajną liczbę oficerów gwardji narodowej Paryskiej i Wersalskiej. Na twarzach Króla i jego rodziny malowała się weselość, tylko na twarzy Xiężnej Aurelijańskiej, téj tak ciężkim ciosem nawiedzonej pani, malował się smutek jak zwykle podczas takich uroczystych obchodów. Monarcha zdawał się bardzo być uradowany licznym zbiorem Deputowanych i dał to wyraźnie i czule poznać w odpowiedzi na mowę Prezesa Izby Deputowanych. Arcybiskup Paryski w mowie swój zapewniał naprzód, iż duchowieństwo Paryskie godnym jest niezaprzeczenie swojego posłaństwa, trudniąc się jedynie tylko rzeczami świętymi pieczy jego powierzonymi. « Na końcu nazywa Arcy-Pasterz, »wolny wpływ religji przedmiotem wszystkich życzeń duchowieństwa« — wyrazy, w których upatrują nieznaczne napomknienie żądania zupełnej wolności instrukcji. W odpowiedzi swój ograniczył się Król podobnież tylko na duchowieństwie Paryjskim i powiedział tylko z pochwałą, iż duchowieństwo wspierało go często kroć rostopnie w wielkim zadaniu otaczania religji wszelkiem winnym jej uszanowaniem. —

Król, pomimo iż prezentacja pięć godzin zabrała, że musiał wiele mówić, a po większej części stać, zdawał się niebyć znużonym, co dowodzi silnego zdrowia, luboć w tém zdrowiu ukrywa się choroba — choroba starości. Na wieczor wielki i świetny fajerwerk był podziwianym słusznie wieńczącym dzieło końcem.

W tych dniach pan Arago przedstawił Instytutowi chłopca mającego lat 6. i miesięcy 10. nazwiskiem Prolongeau, posiadającego nadzwyczajny talent rachunkowy. Chłopiec ten rozwiązuje w pamięci najbardziej zawiklane zadania, które matematyk tylko z piórem w ręku, za pomocą zastosowania sztucznych metod, albo też tablic logarytmicznych rozwiązać zdola. — Akademia mianowała kommissją w celu zyskania dla umiejętności czegoś z naturalnego talentu owego nowego Dase. Chce chłopca tego pokierować i wydoskonalic, albo też ogłosić i zastósować do publicznego użytku to, co by w jego sposobie rozwiązywania zagadnień było nowém. Kommissja ta składa się z panów Arago, Cauchy, Ponisot, Duhamel i Lioville; dodano zaś do niej jeszcze pana Flourens, by chłopca tego pod względem frenologicznym zbadać. W skutek rady p. Arago, ojciec tego młodego chłopca, oświadczył, że nie myśli na widok publiczny wystawiać jego talentu, by z tąd zyski ciągnąć, w ten sposób więc uniknie on nieszczęśliwego losu cudownych dzieci. Po tém przedstawieniu członkowie instytutu zajmowali się drugim, niemniej ciekawém, dwunastu indjanów z północnej Ameryki, mężczyzn, dzieci i kobiet. Są to nader piękne exemplarze czerwonej skóry, malowane na twarzy i innych członkach pięknym czerwonym kolorem, ale nie tetuowane.

Z dnia 3. Maja,

Podług Journal d'Algerie Marabut Sidi-Said, starszy brat Abdel Kadra, w Fez na rozkaz Cesarza Marokańskiego ścięty został. Saida były Emir do Fez posłał, aby Cesarza Abdel Rhaman do złagodzenia wydanych przeciw niemu rozkazów spowodować. Na dworze w Fez zrazu uprzejmie przyjęty, miał się wdać w spiszek knowany przez zniechęconych, co życiem swoim przypłacił. Były Emir straceniem brata swego zatrwożony, cofnął się do gór Riff, gdzie pokolenia buntuje i wojsko zbiera.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Maja.

Na posiedzeniu dzisiejszym Izby niższej trzecie odczytanie bilu Majnothskiego na dzień 19. Maja; a wniosek lorda I. Russell dotyczący klass roboczych na d. 26. wyznaczono.

Przed kilkoma miesiącami dzienniki angielskie mówiły jak o cudzie o teleskopie, który hrabia Rosse, Irlandczyk, kazał wybudować w swoich dobrach pod Dublinem. Narzędzie to największe z dotąd znanych w świecie, dla umiejętności i sztuki stanie się nową epoką w astronomji, jeżeli nie przez uzyskane już skutki to przynajmniej przez to, że jeszcze ważniejsze będzie można zyskać. Srednica wielkiego zwierciadła ma 6 stóp angielskich, grubość jego wynosi $6\frac{1}{2}$ cali, ciężar trzy beczki (60 centnarów) w skład jego wchodzi 126 części miedzi i 57 cyny; jego ognisko jest odległe o 45 stóp. — Zwierciadło to spoczywa na sześciu ścianie z 8 stóp. Rura sama z drzewa sosnowego ma w środku 7 stóp ang. a 6 przy końcach. Teleskop ustanowiony jest między dwoma murami, które mu służą za podstawę. Mury te są z kamieni ciosowych, z północy na południe idą i mają 71 stóp długości a 51 wysokości, z największą śmiałością poprowadzono je równoległe do południka. Teleskop cały waży około 15 beczek (300 centn.), a jednak dwóch ludzi go poruzać może.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 2. Maja.

Sąd policyjny wydał dzisiaj wyrok przeciw dwóm plebanom w Boilsfort i Anderghem (dwie mile od Bruxelli), którzy w kazaniu swoim niedzielnym gwałtownie powstali przeciw członkom rady komunalnej, za to, że dla znacznego nader zwiększania się podatku na ubogich, dobrowolne dodatki do pensji drugiego proboszcza i wikaryusza odebrali, zwłaszcza, że władza kościelna bez potrzeby liczbę księży od 1. do 4ch powiększyła. Obydwóch proboszczy skazano na 3miesięczne więzienie i na zapłacenie kosztów, chłopów zaś z Anderghem, powiększej części wyrobników, którzy w skutek kazania ścigali z krzykiem i groźbą jednego z członków rady komunalnej na sześciotygodniowe więzienie i koszt. Proces ten jedyny w swoim rodzaju wielkie tutaj zrobił wrażenie, i rozstrzygnął oraz ważną kwestyą konstytucyjną. obrońcy duchowieństwa utrzymywali, że konstytucya belgijska, która wolność religijną ustanawia, zniosła dawniejsze karne ustawy. Łatwo można zrozumieć, że przyjęcie takowej zasady zniszczyłoby ostatnie szranki wstrzymujące niejako duchowieństwo od mieszania się do wszystkich stosunków politycznych, cywilnych i osobistych. Ambona i kościół stałyby się dla duchowieństwa miejscem, z któregooby można, jak owi księża uczynili, ogłosić, że niebędzie się mówić o ewangeliji tylko o daleko

ważniejszych rzeczach, to jest fałszywem wystawieniem rzeczy i rzucaniem potwarzy podburzać słuchaczy do kary godnych wykroczeń. Być może, że skazani proboszcze będą apelować, lecz można już wiedzieć naprzód, że sąd apellacyjny potwierdzi zasadę karogodności takich kazań. Wyrok ten jest zatem ważnem poprzednictwem, które w dalszych skutkach swoich może poprowadzić do zbawiennego ograniczenia władzy duchownej.

Hispania.

Z Madrytu, dn. 25. Kwietnia.

Ministrowie musieli dać kilku osobom znacznego wpływ mającym to stanowcze zaręczenie, że rząd żadnego jeszcze dotychczas nieuczynił kroku, któryby zmierzał do jakiegokolwiek ugody względem zamęścia królowej. Chcą owszem nieodstąpić przedsięwzięcia swego i zachować rozwiązanie tej kwestyi na ów czas, w którym Hiszpania zajmie znów przynależne jej stanowisko między mocarstwami europejskimi. Ale z drugiej strony jest rzeczą niewątpliwą, że królowa Krystyna porozumiewszy się z jednym z obcych dworów życzy sobie jak najusilniej zamęście młodej królowej z hrabią Trapani przywieść do skutku, i że książę Rianarez nieprzestaje dokładać starania, aby projekt ten przez inne także dwory przyjęty został. Pisma tutejsze najrozmaitszych stronnictw objawiają poczęści w nader nieprzystojnych wyrazach swoje nieukontentowanie z takowego zamęścia.

Przyszła z Rzymu wiadomość, że p. Castillo y Ayenza wręczy dnia 27., jako w dniu urodzin królowej Krystyny, na posłuchaniu uroczystem Papieżowi swoje pismo wierzytelne jako pełnomocny minister królowej Izabelli II. Tegoż samego dnia ma pan Castillo odebrać bulę papieżką potwierdzającą sprzedaż już pozbytych dóbr kościelnych, a Papież prócz tego mianować będzie nuncjusza dla dworu madrydzkiego. Jedno z pism ministerjalnych utrzymuje, że Papież, ze względu na Hiszpanię urzeczywistnia owe słowa Zbawiciela: że Niebo bardziej cieszyć się będzie z nawrócenia jednego grzesznika, niż z 99 sprawiedliwych. Tymczasem nota, którą dnia 29. p. m. pan Castillo przesłał kardynałowi sekretarzowi stanu, uczyniła tu niemałe wrażenie. Zawarte jest w niej oświadczenie w imieniu królowej, »że przysięgi urzędników na konstytucyą nie można tłumaczyć, jakoby przez to zobowiązani byli do wypełnienia czegośkolwiek przeciw prawom boskim lub św. kościoła.« Ta nota, która zdaje się być odpowiedzią na pytanie sto-

licy apostołskiej, spowodowała deputowanego Pacheco do interpellowania pana Martinez de la Rosa, który wprawdzie prawdziwość jej potwierdził, lecz dalsze jej wyjaśnienie na czas późniejszy zachował.

W ł o c h y.

Z Rzymu, d. 19. Kwietnia.

Monsignore Brunelli, sekretarz de Propaganda Fide, został przez papieża mianowany nadzwyczajnym posłem w Madrycie, dokąd wkrótce odjeżdża. Nikt nie wątpi tu o pomysłnym skutku podróży tego prałata, którego łagodny charakter czyni go nader zdolnym do podobnych usług, po powrocie z Hiszpanji otrzyma on zapewne kapelusze kardynalski.

— W państwie kościelném mają teraz wiele do czynienia z gilotyną. W ostatnim tygodniu wiele egzekucji miało miejsce, dziś zaś w Rzymie ścięto 23 letniego mordercę, który już kiedyś był ulaskawiony dla swego młodego wieku. Osadzono go tylko w więzieniu, teraz zaś za zamordowanie więziennego strażnika, został na śmierć skazany. Pomimo tej surowości jednakże morderstwa tajemne i niewykryte są teraz częstszymi w Rzymie, jak kiedykolwiek.

S z w a j c a r y a.

Z kantonu lucernskiego. — Jeńcy z Bernu, Aargowii i ziemi bazelskiej wyszli z Lucernu, teraz oprócz Lucernczyków znajduje się tu jeszcze jeden z kantonu Zurych, jeden z Thurgowii, jeden z kantonu Appenzell i 2ch z Zugu.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 3. Maja.

W skutek spóźnionego przybycia pociągu Grackiego do Gloggnitz, wczoraj po południu pociąg gloggnicko wiedeński o 20 minut później odjechał. Składał się z lokomotywy o 6 kołach, dwóch ośmiokolowych osobowych i 5 sześciokolowych pojazdowych wozów. Nie daleko stacyi St. Egiden lokomotywa nagle z kolei wyskoczyła, zboczyła po lewej, pierwszy zaś wóz osobowy po prawej stronie kolei, wyróciły się i pokryły rowy grobli 3—4 stóp wysokości. Pierwszy z wozów, który się wyrócił, klasy III. mało co był uszkodzony, bardziej drugi wóz z oddziałami I. i II. klasy, ostatnie 5 zostały wcale nieuszkodzone. Nadkonduktor Schön był jedyną nieszczęśliwą ofiarą tej katastrofy, którego zapewne przy odsłanianiu wóz przygniótł. Przewodnik i konduktor w nocy w skutek ran odniesionych umarli; oprócz tego stróż i dwóch podróżnych I. wozu niebezpiecznie, a 8—10 osób lekko

uszkodzonych zostało. Ile dotychczas wiadomo, ani uszkodzenie lokomotywy ani przeszkoda na kolei nie były powodem tego nieszczęścia, lecz li tylko prędkość, z jaką na spadzistej tej kolei jechano, ponieważ na godzinie 9—10 mil odbyto. Zapewne chciał przewodnik czas stracony przez opóźniony odjazd z Gloggnitz wynagrodzić. Zresztą przy tej sposobności ośmiokolowe wozy osobowe znowu bezpieczeństwa i mocy swęj dowiodły; gdyby wozy były o 4. kołach, nieszczęście byłoby zapewne daleko większe.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 16. Kwietnia.

W pałacu biór kwarantanny panuje teraz wielka czynność, karawana z Mekki, złożona z 1500 pielgrzymów, niechciała poddać się w Adana przepisom kwarantanny. Łatwo więc siłą przelamali zapory, co ich tém mniej trudów kosztowało, że tameczny gubernator zamiast sprzeciwić się temu, zachęcał ich z okna swego. Zapewniają, że Mehmed Ali Basza, przelożony nad instytutami zdrowia, na przedstawienie rady zdrowia ma zażądać od Sultana dymissji dla Baszy Adany. — Jakiś żartowniś dla zabawy rozgłosił tutaj także, że zaraza zjawila się w pewnym domu w Pera. Te kilka słów stały się powodem niepojętego zamieszania: w tej chwili rada zdrowia zajęła ten dom i odosobniła środkami policyjnymi jego mieszkańców od styczności z innemi.

Z nad granicy tureckiej, d. 23. Kwietnia.

Ostatnie doniesienia z Bośni potwierdzają zupełnie naszą dawniejszą wiadomość, że legat Papieski, Biskup Barissicz, do odpowiedzialności pociągnięty i do Konstantynopola wzwany został, wszakże i opór stawiający mnichy (Franciszkanie) w stolicy stawić się mieli. Biskup równie jak i kilku zakonników już do Stambułu w podróż się udali. Zakonnicy obwiniają Biskupa o zdradę kraju, twierdząc, że należał do spisku sławiańskiego, zmierzającego do uwolnienia Bosnii z pod panowania tureckiego, oraz że dochody klasztoru sobie przywłaszczał. Zrazu Barissicz nie chciał się udać do Stambułu ale nowy namiestnik Osman Basza potrafił go do tego skłonić.

Rozmaite wiadomości.

Nie ladajako nagrodzony talent i ukarana zarozumiałość. — Wtenczas, kiedy świat tegich miał śpiewaków, niezbywało także między nimi na takich, którzy się zaro-

zumiałością i przecherstwem odznaczali. Jeden z najświetniejszych śpiewaków, Caffarelli, przyplacił tę niecnotę swojemi plecami. Znajdował on się w Rzymie, a kardynał Albani (opat kommendataryjny Bledzewski) wezwał go, ażeby śpiewał na koncercie, na który sama drzeń znakomitości rzymskich była zaproszona. Wszystko jest, Kaffarellego tylko nie ma. Kardynał posłał po śpiewaka; ale posłaniec zastaje go w ubiorze sypialnym i cichostępach. »Zapomniałem do stu katów — rzecze śpiewak — więc inną razą będę służył — do tego niejestem przy dobrym humorze i wyszłoby parę godzin, nimbym się ubrał — tak tak inną razą.« — Posłaniec powrócił z kwitkiem. Kardynała jak gdyby warem oblał, ale z nim nieprzelewki były, biada temu, z kim on miał na pińku. Za jednym skieniem siada w oka mgnieniu ochmistrz z czterema policjantami do powozu, ażeby co bądź to bądź przywieźli Kaffarellego do pałacu. I stało się jak pan rozkazał. Kaffarelli cęktował się trochę, ale chcąc niechcąc pojechał i to niby na urazę w szlafroku i pantoflach. W domowym ubiorze kroczy śpiewak przez salon i usprawiedliwia się grzecznemi wyrazy, na jakie się zdobyć może. Goście, uwiadomieni o wszystkiem, co się działo, niezmarszczyli by najmniej czoła na widok szlafrokowego i pantoflowego śpiewaka. Caffarelli, którego to zadziwiło, wziął się do śpiewania i śpiewał pomistrzowsku. Zabrzmiwały następnie huczne oklaski — nareszcie przystąpił do niego kwartet policyjny i wyprowadził śpiewaka do przedpokoju. Tu oddaje mu ochmistrz kosztowną cekinami napełnioną tabakierkę, i rzecze: »Oto podarunek Jego Eminencji za talent.« — »A to kara — rzecze jeden z policjantów — którą Jego Eminencja przeznacza za niegrzeczność« — w tém wszyscy sięgają po trzcinę, i każdy z nich liczy śpiewakowi po trzy oblewane bizuny, i kiedy biedny Caffarelli w przedpokoju od bólu srodze pożałuj krzyczy, jasni panowie, jasne panie, wołają w salonie: »Bravo, Caffarelli, bravo!«

Pewien żołnierz Angielski, nazwiskiem Flanagan ściągnął był na siebie małemi uchybieniami gniew adjutanta, któremu, — sprzykrzywszy sobie nieustanne jego zelżywe łajania — poważyl się dać porządnego łokciem szturchańca. Sąd wojenny osądził go za to na śmierć. Nadszedł dzień spełnienia wyroku, który adjutant miał osądzonemu publikować, lecz nie był w stanie tego dokonać. Spostrzegłszy to Flanagan rzecze do niego: »Widzę, adjutancie, żeś rozczulony; proszę, niech ja w zastępstwie

pana odczytam wyrok.« — Nieprzystano na to; inny oficer musiał dokończyć czytanie wyroku. Potem prosił Flanagan o pozwolenie mu komendy wykonania strzału; pozwolono. Silnym i pewnym głosem zawołał: cęł pal! i — padł trupem kilku przeszyty kulami. O! szczęśliwa Anglio! — wykrzykuje Parobac Gdański, — zazdrościny ci wolności druku, konstytucji i obfitęj w działwę Wiktorji, ale twoje kary niesą zazdrości godne.

Pozostałki z plew. — Pewien lekarz — ale niepowiadają gdzie i jak się nazywa — od którego pewnie chorzy stronią, jak widać z dostatku czasu, zadal sobie tę niemalą i arcyważną i pożyteczną pracę, aby wyrachować, ile też przy i bez pomocy lekarskiej umarło ludzi biorąc od stworzenia pierwszego człowieka Jada ma i wyliczbował tę niepospolitą sumkę 26,628,843,285,075,840. — Zgodno na włos in calculo.

Śluchajcie! W Auszpurgu jakaś pani Wurst, z domu Lachner, siostra znanego muzykusa, została organistą.

Opinia publiczna w Anglii o handlu niewolnikami. Tak nazwane opactwo Dryburgh, w którym zwłoki Waltera Skotta leżą, jest własnością hrabiego Buchan. Tam nad ogromną bramą, prowadzącą na rozległy dziedziniec, widać kolosalną tablicę, z następującym, olbrzymiemi głoskami wykonanym napisem: »Właścicielom niewolników z Ameryki jest tu wstęp zabronionym.« Ten napis kazała tam położyć hrabina Buchan, aby jeszcze po śmierci sławnego, pogrzebionego tu barda Szkocyi, uczcić w ten sposób jego szlachetne wyobrażenie o godności człowieczeń.

Doniesienie księgarskie.

W księgarni Nowej w Poznaniu J. Łukaszewicza wyszły z druku:

- 1) Pamiętniki X. J. Kitowicza Tom Iszy z rękopismu dotąd drukiem nieogłoszonego, 15 sgr.
- 2) Śpiewy kościelne na 4 glosy przez S. Lechnera, 10 sgr.
- 3) Elementarbuch der Polnischen Sprache von A. Poplinski, Vierte Auflage. 12½ sgr.
- 4) Przykłady do tłumaczenia z łacińskiego na polskie i z pol. na łacińskie p. A. Poplińskiego na Sextę, 7½ sgr. — — na Quintę, 12½ sgr.
- 5) Historia Powszechna na wzór Weltera ułożona p. A. Poplińskiego, Iszy Tom, 20 sgr.
- 6) Demonomania, czyli o Duchach przez Br. Trentowskiego, 1 Tal.
- 7) Portofolio Królowej Ludwik p. Hr. Raczynskiego, 2 Tomy 3 Tal.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego tu Jana Gwilhelma Edwarda Holzheimera Radzcy Rejencyjnego i ekonomicznego, na dniu 25. Kwietnia 1844. r., otworzono dziś process spadkowlukwidacyjny. — Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na dzień 13. Czerwca 1845.

godzinę 10tą przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Assessorem Sądu wyższego Crousaz.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, co by się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 18. Lutego 1845.

Król. Sąd Ziemsko - miejski.

Na walne zebranie Towarzystwa agronomicznego powiatów Czarnkowskiego i Obornickiego na dzień 15. Maja r. b. do Szamotuł na godzinę 10tą jak najprzejmiej Szanownych członków zaprasza

Idzi Szuman, pisarz towarzystwa.

W aptece podpisanego wakuje miejsce terminatora, które natychmiast albo na Sty Jan r. bież. może być objęte. Kwalifikujące się subiekta raczą się zgłaszać do mnie z dołączeniem świadectw szkolnych.

A. Kolski, aptekarz.

Aparat destylacyjny 300 kwart zawierający i podług nowej konstrukcyi budowany, także maszyna do melcia węgla lub wisień są do sprzedania w Poznaniu w hotelu Paryskim ulica Szeroka Nr. 15.

UWIADOMIENIE.

Szanownym ziomkom mam zaszczyt polecić znaczny mój zapas zegarów i zegarków złotych i srebrnych wszelkiego rodzaju, a szczególnie nadesłane mi z rękodziełni Patka i Czapka z Genewy, które ja tylko prawdziwe posiadam, na co każdego czasu dowody złożyć mogę; polecam oraz rozmaite gatunki łańcuszków i kluczyków złotych. Przyjmuję także obstalunki na powyższe wyroby, a wyobrażenia wszelkie podług życzenia uskuteczniam. Proszę więc Szanownych ziomków o łaskawe zaufanie.

Alfons Dycfeld, zegarmistrz

we Wrocławiu, przy ulicy Schmiedebrücke Nr. 60. blisko Rynku.

Sekretny sposób, który niezawodnie odwraca wypadanie włosów z głowy, tak iżby każdy człowiek przez całe życie włosy mógł zachować, poleca z urzędzeniem

Clavier,

Parfiumista francuski, ulica Wrocl. Nr. 14.

Najlepszy tłusty sёр Szląski **Koppenküse** nazwany poleca tanio

B. L. Praeger,

przy Wodnej ulicy w domu szkoły imienia Ludwika pod **Nr. 30.**

W Ptaszku pod Grodziskiem jest 150 tłustych skopów do sprzedania.

Parter na handel i stacje do wynajęcia na ulicy Wrocławskiej Nr. 35.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
4. Maja.	+ 8,0°	+ 12,2°	27" 9,3'''	Zachodni.
5. "	+ 5,4°	+ 8,0°	27" 4,0'''	Półn. z.
6. "	+ 6,3°	+ 9,5°	27" 6,2'''	Półn. z.
7. "	+ 5,0°	+ 6,2°	27" 7,0'''	Pół. pół.w.
8. "	+ 2,3°	+ 12,3°	27" 9,2'''	Północny
9. "	+ 4,5°	+ 12,0°	27" 9,5'''	Pol. w. i. z.
10. "	+ 6,3°	+ 8,9°	27" 6,0'''	Poludn. z.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 9. Maja 1845.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizna.
Oblig. dluga skarbowego . . .	3½	100 ½	99 ½
Oblig. premii handlu morsk.	—	93½	93½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	98½	—
Oblig. miasta Berlina	3½	100	99½
" " Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	98½	—
" " W. X. Poznańsk.	4	104½	—
" " dito	3½	97½	—
" " Pruss. Wschod.	3½	—	98½
" " Pomorskie	3½	99½	—
" " March. Elek. i N.	3½	99½	—
" " Szląskie	3½	99½	—
Frydrychsdory	—	13 7/8	13 1/2
Inne monety złote po 5 tal. . .	—	11½	11½
Disconto	—	3½	4½
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Pozdamskiej	5	202	—
Oblig. upierw. Berl.-Pozdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd. - Lipskiej . . .	—	183	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej . . .	—	153½	—
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102½	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	104½	103½
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	99½
Drogi żel. Reńskiej	—	97	—
Oblig. upierw. Reńskie	4	100½	100
Drogi od rządu gwarantowane.	3½	97½	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	163	162
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
" żel. Górno-Szląskiej	4	118	—
" " dito <i>Lit. B.</i>	—	111½	—
" " Berl.-Szcz. <i>Lit. A i B.</i>	—	130½	129½
" " Magdeb.-Halberst	4	109½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej	5	—	—

Ceny targowe w mieście

POZNAŃU.	Dnia 9. Maja 1845. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 9	1 14 6
Zyta . dt.	1 3 6	1 5 6
Jęczmienia dt.	— 24 6	— 26 —
Owsa . dt.	— 21 —	— 23 —
Tatarki dt	1 5 —	1 10 —
Zrochu . dt.	1 10 —	1 10 6
Giemiaków dt.	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar	— 25 —	— 27 6
Słomykopa	7 5 —	7 10 —
Masła garniec	1 12 6	1 22 6